

Mariusz Rosik, *Kościół a Synagoga (30-313 po Chr.). Na rozdrożu* (Wrocław: Wydawnictwo Chronicon 2016). Ss. 648. PLN 65 (oprawa twarda). ISBN 978-83-942734-9-1

KRZYSZTOF PILARCZYK

Institut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński
e-mail: krzysztof.pilarczyk@uj.edu.pl

Amicus Plato sed magis amica veritas

Wejście przez Kościół katolicki przed ponad pięćdziesięciu laty na drogę dialogu z innymi religiami wyznaczyło bez wątpienia nowy etap w jego dziejach. Na szczególną uwagę zasługują sukcesywnie budowane relacje z judaizmem. Zdobywane w tym dialogu doświadczenia stały się swoistym laboratorium dla całego dialogu międzyreligijnego, prowadząc do sformułowania zasad jego prowadzenia („dekalogu dialogu”). Jednym z jego aspektów jest konieczność obiektywnego badania historii koegzystencji wyznawców poszczególnych religii. W odniesieniu do dialogu katolicko-judaistycznego są to relacje pomiędzy Kościołem a – umownie mówiąc – Synagogą, które już w pierwszych wiekach po "wydarzeniu Jezusa" można ująć – jak to uczyniono w dokumencie Stolicy Apostolskiej z okazji pięćdziesięciolecia ogłoszenia soborowej deklaracji *Nostra aetate* – za pomocą terminu „rozbrat”. Temu procesowi stopniowego rozdziału judaizmu i chrześcijaństwa poświęcano w ostatnim półwieczu niemało uwagi, starając się zgłębić jego fazy, przyczyny i skutki. Wszystko po to, aby przez diagnozowanie przeszłości odnajdywać właściwe drogi współczesnego dialogu, które prowadziłyby do przezwyciężania narosłych przez wieki uprzedzeń, niezrozumień, wzajemnej pogardy, nienawiści zawartych w stereotypach uniemożliwiających zmianę wzajemnych relacji. Książka ks. Mariusza Rosika w założeniu ma wprowadzić czytelnika w dzieje koegzystencji chrześcijan i żydów w pierwszych trzech wiekach, tj. od 30 do 313 roku, pokazując proces ich rozchodzenia się, co autor wyraził w podtytule książki „na rozdrożu”.

Autor książki jest znanym w Polsce teologiem biblistą (nowotestamentalistą), który z powodzeniem podejmował również problematykę historyczną dotyczącą starożytnego Izraela końca okresu tzw. drugiej świątyni i początków judaizmu rabinicznego oraz hermeneutyki judaistycznej. W 2011 r. uzyskał tytuł profesora. Wykłada na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu oraz na Uniwersytecie Wrocławskim. Podejmując tematykę zakreśloną w tytule książki,

zdecydował się rozszerzyć dotychczasowy obszar badawczy pod względem zakresu chronologicznego (II, III i początek IV w.) i przedmiotowego (historia, socjologia, politologia). Dlatego z uwagą należy przyglądać się tym poczynaniom autora, widząc w tym na tle polskiej historiografii nowatorskie ujęcie.

Rezultatem prac badawczych ks. Rosika jest „opasła” książka, licząca ponad 600 stron. Jedną z inspiracji do jej przygotowania był projekt badawczy (NCN) realizowany pod moim kierunkiem na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 2011-2012, w którym uczestniczył autor książki, przygotowując rozdział zatytułowany „Zarzewie konfliktu między Kościołem a Synagogą (do 135 roku)”. Ukazał się on w zbiorowej pracy *Jezus i chrześcijanie w źródłach rabinicznych: perspektywa historyczna, społeczna, religijna i dialogowa* (Kraków 2012). W recenzowanej książce problematyka ta została znacznie rozszerzona. Autor ujął ją w trzy części, a w nich – w siedem rozdziałów. Całość poprzedzona została krótką przedmową oraz wstępem, w którym zaprezentowany został bogaty materiał źródłowy, stan badań i metodyka pracy, a zwieńczona – zasługującym na szczególną uwagę – zakończeniem oraz indeksem osób, wykazem skrótów i bibliografią oraz streszczeniem po niemiecku.

Koncepcja książki wyraziła się w jej strukturze. Autor, widząc różne możliwości poprowadzenia narracji, czemu dał wyraz w zakończeniu, zdecydował się na ujęcie chronologiczno-problemowe, charakterystyczne dla prac historycznych. Jednocześnie zastrzegł we wstępie, że nie jest to studium historyczne (a szkoda!), tylko łączące (warto zwrócić uwagę na kolejność) „elementy studium teologicznego z prezentacją procesów historycznych” (s. 51). W ten sposób postulat sformułowany na początku XIX w. przez Leopolda von Rankego, odnoszący się do historyków, aby stawiali sobie za cel opowiedzieć „jak to właściwie było”, a dopiero później szukać dla tego zrozumienia, zszedł na drugi plan, a nawet miejscami został świadomie odrzucony. Wydaje się, że opisanie tego, „jak było”, w odniesieniu do tak drażliwych kwestii związanych z historią koegzystencji wyznawców chrześcijaństwa i judaizmu, bez narzucania jakiegokolwiek punktu widzenia i interpretacji wydarzeniom byłoby szczególnie cenne. Natomiast włączenie elementu teologicznego musi rzutować na opis wzajemnych relacji żydów i chrześcijan, bo postrzegane są one niejako „od wewnątrz” – teologicznie – i to na ogół według stopniowo kształtującej się teologii chrześcijańskiej. Już samo to metodologiczne założenie przyjęte przez autora będzie rzutowało na wyniki analiz i powinno zostać poddane ocenie.

I tak w pierwszej części zatytułowanej *Kościół w łonie judaizmu (30-70 po Chr.)* Autor omawia najpierw sytuację chrześcijan i żydów do ich wydalenia z Rzymu (30-49 r.), a następnie w dwóch kolejnych dekadach (do zburzenia w 70 r. Jerozolimy przez Rzymian). Źródła do tej części mają, oczywiście, różną proveniencję: rzymską, chrześcijańską, żydowską. Z tym wiąże się podwójny

problem. Po pierwsze, ich chronologii; nie bez znaczenia jest fakt, kiedy one powstawały, a zwłaszcza, jakiego okresu dotyczyły. Ks. Rosik nie poddaje dostatecznej krytyce historycznej źródeł chrześcijańskich i nawet tam, gdzie jako wytrawny biblista wie, że mamy do czynienia z hipotezami, dość arbitralnie zalicza je do omawianego okresu, nie bacząc na konsekwencje. To dotyczy wykorzystywanych w pierwszym rozdziale kanonicznych *Dziejów Apostolskich* czy w drugim rozdziale Ewangelii według Marka i Listu do Hebrajczyków. Czy to nie rzutuje najpierw na ustalenie faktów, a następnie na ich interpretację? Widać w tym swoistą odwagę autora, a zarazem opowiedzenie się za pewną opcją, która widoczna jest w historiografii. Czytelnik książki nieobeznany z problematyką, lecz dopiero zapoznający się z nią, nie będzie tego świadomy, że dla przyjętej przez ks. Rosika koncepcji jest alternatywa. Warto zilustrować ją przynajmniej w wielkim skrócie. Dla przykładu, *Dzieje Apostolskie* ks. Rosik traktuje nie jako kartę mitu chrześcijańskiego (mitu rozumianego po Bultmannowsku, a nie po gnostycku), lecz jako przekaz *stricte* historyczny w ramach historii paradygmatycznej. Podobnie inne studia dość bezkrytycznie korzystały z tej kanonicznej księgi Nowego Testamentu, opisując początki Kościoła. Tak czynił J. Danielou czy H.I. Marrou (zob. *Historia Kościoła. I. Od początków do roku 600*, Warszawa 1984). Podobnie W.C.H. Frend (zob. *The Rise of Christianity*, Philadelphia 1984) przyjmuje za *Dziejami Apostolskimi* jako bazą źródłową całą swoją koncepcję historyczną. Również podobne podejście do analizowanych tekstów nowotestamentowych dostrzega się u ks. Rosika. Natomiast wielu współczesnych uczonych jest wyczulonych na odróżnienie historii (choćby paradygmatycznej) od mitu. Według nich pierwotne chrześcijaństwo nie może być rozpoznawane przez *Dzieje* jako źródło historyczne, ponieważ opisują one jego powstanie jako mit założycielski Kościoła, nie wykluczając, że w tym przekazie mitycznym są elementy historyczne. To prowadzi do jednego z najtrudniejszych problemów – umiejętności rozdzielenia tego, co w nich jest historyczne, od tego, co mityczne. Kto z historyków nie czuł się dość kompetentny w tym zakresie, nie korzystał z wczesnych źródeł chrześcijańskich (pism Nowego Testamentu) przy rekonstrukcji genezy i początków Kościoła. Takie podejście w polskiej historiografii prezentuje między innymi E. Wipszycka (zob. *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 2006). Czytelnik niewtajemniczony w te arkania hermeneutyki może przyjąć za pewnik ustalenia ks. Rosika, nie dostrzegając, jakie wybory autora kryją się za nimi, i nie traktując ich jako hipotetycznych konstatacji, bo sam autor na taki ich status nie wskazuje.

Drugiej części nadał autor tytuł *Trudnego rozstania początki (71-135 po Chr.)*. Nie odpowiada on jednak logice wywodu. Już w poprzednim rozdziale sam wskazywał na fakty, które świadczyły o stopniowym rozstawaniu się tych dwóch religii, dlaczegozatem pisze o jego „początkach”, odnosząc je do okresu

od 71 do 135 r.? Wskazany okres ks. Rosik dzieli na trzy podokresy: 71-89 (*Do zgromadzenia w Jabne*), 90-131 (*Do wybuchu powstania Bar Kochby*) i 132-135 (*Powstanie Bar Kochby*). Sytuowanie w pierwszym i wykorzystywanie dla jego charakterystyki dwuczęściowego dzieła Łukasza to pójście za dawną periodyzacją nowotestamentowych Lukanów. Należałoby je przesunąć jako źródło do drugiego rozdziału tej części. Również eksponowanie w tej części znaczenia Jawne (Jamnia) jako ważnego ośrodka judaizmu rabinicznego jest zasadne, lecz przypisywanie zbyt dużej rangi rzekomo tam odbytemu synodowi rabinów nie ma uzasadnienia w źródłach i prowadzi do podtrzymywania mitu założycielskiego judaizmu rabinicznego, który zastępuje obraz historyczny jego początków znacznie trudniejszym do zrekonstruowania. Omówienie w tym kontekście kwestii tzw. *birkat ha-minim* jest słuszne. Niemniej do dziś nie zostało ustalone, jaki zasięg miało jego wprowadzenie do praktyki wspólnot rabinicznych i jakie skutki to wywierało. Natomiast łączenie z tym błogosławieństwem/przekleństwem modlitwy Pańskiej jako swoistej „sankcji” chrześcijańskiej skierowanej przeciw rabanitom jest wysoce dyskusyjne, by nie powiedzieć nieuprawnione i niehistoryczne.

Trzecia część pt. *Na oddzielnych drogach? (136-313 po Chr.)* obejmuje czasowo najdłuższy okres. Do niej istnieje o wiele więcej źródeł niż do dwóch poprzednich. Natomiast jej objętość to niewiele ponad 100 stron, co świadczy, że autor potraktował ją „po macoszemu” oraz że wszedł na „ziemię nieswoją”. W pierwszym rozdziale „Do pierwszych amoraitów (136-220 po Chr.)” w ogromnym skrócie scharakteryzował relacje pomiędzy Kościołem a Synagogą w świetle pism chrześcijańskich apologetów, próbę oderwania Kościoła od tradycji judaistycznej przez Marcjona i jego zwolenników oraz – nie wiadomo, dlaczego – złączenia z tym *Ewangelii Judasza*, która jest swoistym głosem sekty kaititów, a nie Kościoła marcjońskiego, wreszcie działalność ostatnich pokoleń rabinów tannaitów, w tym pojawiające się w ich dziele – *Misznie* trudne do interpretacji teksty, które – czego autor nie zauważa – dopiero późniejsze tradycje żydowskie i chrześcijańskie uznają za antychrześcijańskie i antywangelijne. W drugim rozdziale tej części „Do reskryptu mediolańskiego (221-313 po Chr.)” omówiona została zmieniająca się demografia w Palestynie, konfrontacyjne wobec chrześcijaństwa nauczanie rabinów amoraitów oraz ostro zwalczane przez Kościół tendencje judaizujące wśród niektórych jego wspólnot. Zamyka go przypomnienie po raz pierwszy przyjętych norm prawnych w postaci kanonów (autor niefortunnie nazywa to obciążonym historycznie terminem „kwestia żydowska”), uchwalonych na synodzie w hiszpańskiej Elwirze (ok. 303/305 r.), które dały początek antyżydowskiemu prawodawstwu kościelnemu. Swoje studium doprowadza ks. Rosik do tzw. edyktu mediolańskiego, nie wspominając ani słowem o reskrypcie cesarza Galeriusza z 311 r., który należy widzieć jako

całość z regulacją prawną cesarza Konstantyna. One to nadały chrześcijaństwu nowy status prawny.

Na dłuższą ocenę zasługuje *Zakończenie*, które powinno się przeczytać zaraz po wstępie. Autor ujmuje w nim syntetycznie nie tylko całość relacji pomiędzy Kościołem i Synagogą w okresie pierwszych niemal trzystu lat, ale także kreśli alternatywną dla teologicznej, zdawałoby się o wiele atrakcyjniejszą, koncepcję historyczno-socjologicznego ich ujęcia. Może szkoda, że tą drogą autor nie poszedł, ponieważ teoretyczne modele opisywanych przez niego procesów religijnych, społecznych i politycznych z całym bogactwem, ale i niedostatkiem, materiału źródłowego łatwiej byłoby usystematyzować.

Jaki jest zatem syntetyczny obraz relacji chrześcijańsko-judaistycznych? Rozchodzenie tych dwóch religii to proces trwający znacznie dłużej niż sądzono wcześniej. Nie zakończył się on na przełomie pierwszego i drugiego stulecia po Chrystusie. W różnych częściach, gdzie mieszkali Żydzi, przebiegał odmiennie i z różnym natężeniem. Na pewnych obszarach jest niekiedy mało znany, głównie w obszarze na wschód od rzymskiej Palestyny, zwłaszcza rządzonej przez Sasanidów. Z drugiej zaś strony, teza niektórych badaczy, że drogi Kościoła i Synagogi nigdy się nie rozeszły, jest motywowana ideologicznie, a nie historycznie. Nie zmienia to faktu, że wzajemne oddziaływanie judaizmu rabinicznego i chrześcijaństwa przyczyniało się w pewnej mierze do kształtowania ich coraz wyraźniejszej tożsamości. Istniejąca swoista wewnętrzna więź między nimi wynika z faktu, że u ich źródła znajduje się wspólna tradycja biblijna. W niej przyszedł na świat Jezus z Nazaretu, dając jej pierwotną wykładnię i sytuując się ponad nią jako objawiciel, wyznaczający drogę do wypełnienia woli Bożej. Tą drogą podążyli Jego zwolennicy. Natomiast odrzuciła ją większość zwolenników judaizmu świątynnego, a później rabinicznego. To oznaczało obranie przez nich odmiennej drogi, która koncentrować się będzie na Torze zinterpretowanej według ideologii faryzejskiej i rabinicznej. Ks. Rosik ma rację, twierdząc, że to uproszczony sposób opisu owego „rozbratu”, ponieważ obie drogi – judeochrześcijań i Żydów związanych ze świątynią, a później judaizmem rabinicznym – były dużo bardziej skomplikowane (a już na pewno nie jednorodne), co domaga się od badaczy znacznie pogłębionego ich oglądu, który lepiej pozwoli zrozumieć niuanse procesu wzajemnego rozchodzenia się oraz jego szczegółowe uwarunkowania, a nawet konieczność. Jego praca stanowi poważny wkład naukowy w ukazanie zarówno w ujęciu diachronicznym (co u ks. Rosika dominuje), jak i syntetycznym – niekiedy bardzo odważnym – owego „rozbratu”.

W kreślonej przez autora syntezie pojawiła się zarazem szkicowo ujęta inna koncepcja prezentacji dziejów koegzystencji Kościoła i Synagogi w pierwszych trzech stuleciach. Nie można jej pominąć, ponieważ stanowi ona nie tylko pomysł na nową książkę, w której przytoczone przez ks. Rosika źródła w nowy sposób

mogą być uporządkowane i wyeksplorowane, ale nowy pomysł na naukowy opis relacji chrześcijańsko-żydowskich. Według niej zanim dojdzie do powstania nowej religii (chrześcijaństwa), pojawia się najpierw w obrębie dawnej (judaizm) frakcja religijna (ruch Jezusa). Aby ona przekształciła się w sektę, muszą być spełnione określone warunki: wzrost społecznych i ideologicznych napięć (Jezus i Jego zwolennicy w opozycji do reszty Żydów), napływ nowych zwolenników, którzy nie znajdowali dla siebie miejsca w obrębie dotychczasowej religii (np. samarytanie, poganie), autodeklaracja członków nowej frakcji (ona definiuje się jako Boży Izrael i jej dotyczą dawne zapowiedzi i obietnice), zastąpienie dawnych instytucji nowymi (ofiary świątynne ofiarą Jezusa Chrystusa uobecnianą w eucharystii), narastanie własnej odrębności (nowy Izrael w nowej ekonomii zbawienia), deklaracja ze strony alternatywnej frakcji (ks. Rosik nazywa to niepoprawnie „religią matką”, mając na uwadze judaizm rabiniczny) uzurpujającej sobie prawo do reprezentowania dawnej religii (judaizmu epoki biblijnej), bo nie jest ona reprezentatywna dla religii świątynnej, a później synagogałnej. Gdy do tego odnotowany zostanie liczebny wzrost zwolenników sekty, prowadzi to do utworzenia nowej religii (chrześcijaństwa). Wydaje się, że ten model mógłby posłużyć do opisu koegzystencji żydów od Jezusa oraz żydów świątynnych i synagogałnych. Niemniej ks. Rosik słusznie dostrzega niebezpieczeństwa związane z jego zastosowaniem, ponieważ racjonalizacja procesów prowadzących do utworzenia nowej religii (chrześcijaństwa) była wtórna wobec nich samych. Zwłaszcza uzasadnienia domagała się misja chrystianizacyjna ukierunkowana na pogan. Poza tym przytoczony model nie w pełni odpowiada judaizmowi końca okresu tzw. drugiej świątyni, który będąc niezwykle spolaryzowany, nie posiadał nurtu wiodącego (normatywnego). Mówiąc zatem o frakcji religijnej, a zwłaszcza o sekcie, zakładamy zerwanie z „religią matką”, której w tym konkretnym przypadku nie dostrzega się, ponieważ narzucające się odniesienie do judaizmu rabinicznego jest fałszywe. On sam też odbył podobną drogę do chrześcijaństwa, a jej początek chronologicznie jest późniejszy od niego. To usprawiedliwia koncepcję przyjętą w książce przez ks. Rosika. Poszedł on drogą bezpieczniejszą. Pozwoliła mu ona prześledzić procesy prowadzące do „rozbratu” chrześcijaństwa i judaizmu rabinicznego nie tylko w kategoriach racjonalnych, charakterystycznych dla podejścia *stricte* historycznego i socjologicznego oraz politologicznego, ale zejść także na poziom religijny i widzieć go niejako od wewnątrz, wprawdzie – można powiedzieć – mało obiektywnie, niemniej analizy procesów z natury religijnych wymykają się racjonalności i domagają się wieloaspektowych analiz teologicznych. Za to autorowi książki należy się uznanie i szacunek. Przez zastosowaną metodologię w pracy uniknął wielu niebezpieczeństw zbyt jednostronnego ujęcia badanego zagadnienia.

Na zakończenie nie sposób pominąć kwestii wykorzystanej literatury źródłowej i przedmiotowej. Przedmiot badań narzucał, aby z jej ogromu wybrać najważniejsze pozycje. W zasadzie autor podołał temu zadaniu, choć chwilami zaskakiwał brakiem odniesień do swoistej „klasyki”, w tym dostępnej także w języku polskim (np. prace K. Rudolfa na temat gnozy i gnostycyzmu czy tłumaczenia *Miszny* na język polski pod redakcją R. Marcinkowskiego, W. Myszora i K. Pilarczyka na temat *Ewangelii Judasza*). Nie została też ujednoczona terminologia (np. rabiniczny/rabinacki, niejednoznaczne stosowanie terminu Talmud), nazwy osobowe (niewłaściwe np. stosowanie imienia Szaweł/Paweł, niekonsekwentnie używane Henoch/Enoch), ortografia (zapis małymi i wielkimi literami, np. Druga Świątynia lub Biblia Hebrajska) i transkrypcja fonetyczna z hebrajskiego. Słowa uznania należą się również wrocławskiemu Wydawnictwu Chronicon, które wzorowo przygotowało i wydało książkę. Jedyne miałbym zastrzeżenia co do grafiki na okładce, ale to kwestia gustu.

W sumie otrzymaliśmy książkę przedstawiającą początki koegzystencji ugrupowań żydowskich okresu końca tzw. drugiej świątyni, wśród których pojawiła się grupa wyznawców Jezusa z Nazaretu, uznawanego przez nich za zmartwychwstałego Pana i Mesjasza. Ona to dała początek Kościołowi – wspólnocie postrzeganej w obrębie spolaryzowanego judaizmu, a następnie odrębnej religii – chrześcijaństwu. Jej autor w kompetentny sposób, choć niebezdyskusyjny, przedstawił ów „rozbrat” pomiędzy wyłaniającym się od końca I w. po Chr. judaizmem rabinicznym (umownie zwanym Synagoga) a wspólnotą judeo- i etnochrześcijan. Praca jest cennym wkładem do badań nad początkami chrześcijaństwa i historią jego koegzystencji z judaizmem rabinicznym, a postulat autora zawarty w zakończeniu książki, że „kwestia rozchodzenia się dróg Kościoła i Synagogi domaga się dalszych wnikliwych studiów”, świadczy o jego samokrytycyzmie oraz rozeznaniu w stanie badań naukowych i etapie dialogu katolicko-judaistycznego, dla którego są one cenną inspiracją.